

Złoty Lawrence

General Doihara działa

General Doihara! Na Dalekim Wschodzie, w Japonii, w Chinach, Mandżurji, aż po tamtej stronie Ussuri i Amuru nazwisko to budzi te same uczucia i wrażenia, co ongi nazwisko Lawrence na Bliskim Wschodzie, w Arabji, Małej Azji. Doihara jest już dzisiaj symbolem, pojęciem, a człowiek, który nazwisko to nosi, jest dla milionów ludzi postacią mistyczną, legendarną.

Ten to Doihara został, jak donosi agencja Domei, zwolniony ze stanowiska szefa „oddziału specjalnego” armji kwantuńskiej i przydzielony do głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych. Zadaniem generała na jego nowym stanowisku ma być wedle oficjalnego komunikatu „troska i dbałość o umacnianie wpływów ja pońskich w północnych prowincjach Chin”.

W tej wiadomości, jak ziarno w łupinie orzecha, kryje się potwierdzenie opinii tych kół, które sądzą, iż w najbliższym czasie należy się liczyć z nateżeniem nacisku japońskiego na Chiny Północne. A to oznacza, iż akcja japońska w kierunku rozbijania Chin na poszczególne państwa „niezależne” w rodzaju Mandżukuo postępuje w szybszym tempie. Przeniesienie zaś złotego Lawrence'a do kwatery głównej oznacza, iż kierownikowi tej akcji dano carte blanche, rozwiązano mu ręce, że Tokio zdało na jego ryzyko i odpowiedzialność inicjatywę polityki i posunięć militarno - politycznych na terenie Chin północnych.

Co to oznacza, zrozumieć można i ocenić dokładnie wtedy, gdy się oceni doniosłość i rozmach za miereń i wyczynów dotychczasowych gen. Doihara na terenie mandżursko - mongolskim.

Tajemniczym nieznanym, który przed 5-ciu laty przemyślił do Mandżurji pretendenta do korony cesarskiej, Pu-Yi, który stworzył cesarstwo mandżurskie i osadził Pu-Yi na tronie — tym nieznanym był właśnie Doihara. Jego to wyłącznie dziełem było stworzenie Mandżukuo. On to również w ubiegłym roku, w ciągu 6 tygodni pozyskał dla Japonji olbrzymie obszary w północnych Chinach, łącząc z Pekinem i Tsientsinem. A no we prowincje równają się co do wielkości całej Mandżurji. Niby pajak, siedząc w swej kwaterze w Mukdenie, snuł i prządł Doihara gęstą sieć, w oczka której zaplątał trzecią część Chin.

Co Doihara obmyślił, to wykonywali ślepo jego pomocnicy, młodzi, fanatycznie oddani swemu

mistrzowi, oficerowie. Gdzie przeciwnik nie poddawał się namowom, argumentom, groźbom, tam posyłano żelazne bataljony armji kwantuńskiej. Ale przeważnie zło to, obietnice i horoskopy polityczne wystarczały.

W ten sposób w ciągu kilku lat zdobył Doihara dla Japonji kolosalne obszary, poddał je pod jej władzę i wpływy, przesunął tem samem granice Japonji do granic ZSRR, stworzył sytuację, o której można powiedzieć słowami Baldewina, iż granicą państwa Słońca

wschodzącego jest Ussuri i Amur, choć leży ono na wyspach, tak samo jak W. Brytania.

Doihara, Lawrence Dalekiego Wschodu, jest genialnym organizatorem, świetnym dyplomatą, znawcą ludzi. Zna on Chiny, jak nikt przed nim. Doihara nie waha się przed niczem, nie zna żadnych przeszkód i trudności, gdy chodzi o wykonanie wielkiego, gigantycznego planu stworzenia imperjum światowego Japonji.

Lawrence Dalekiego Wschodu działa.

Maż do wszystkiego

Dwugłos źle dobranego małżeństwa

Zabawny proces rozwodowy rozpatrywany był niedawno przez jeden z sądów austriackich.

Edward S. domagał się rozwodu, zarzucając żonie, że jest niezniośna, zaniedbuje gospodarstwo domowe, a wreszcie złośliwie go opuściła. — Żona moja codziennie do 12-ej wylegiwała się w łóżku — opowiadał nieszczerzy małżonek w skardze. — Każdego ranka musiałem przygotowywać śniadanie i przynosić je do łóżka. Kiedy wreszcie wygramoliła się spod pierzyny, natychmiast opuszczała mieszkanie, aby się „rozerwać”. Wszystkie domowe prace spadały wkońcu na mnie. Musiałem sprzątać, trzepać dywany, myć okna, szorować podłogi, no i naturalnie gotować.

W obronie wniesionej do sądu oskarżona małżonka starała się odeprzeć zarzuty: — Maż mój obchodził się ze mną brutalnie — wyjaśniała — i nie nadaje się wcale do życia rodzinnego. Nie godził się nigdy na to, że ja także mam prawo czasem wyjść i zabawić się.

Sąd wezwał obie strony i wysłuchał interesującego dwugłosu. On: — Ona nie innego nie robiła, tylko się bawiła. Kiedy pewnego razu chciałem z nią pójść do kina, rzuciła talerz, który ja umyłem, wraz z jedzeniem, które ja ugotowałem, na podłogę z taką siłą, że odłamki rozleciały się po całym pokoju.

Ona: — Wszystko, co mój maż opowiada, jest nieprawdą. On mnie tyranizował.

On: — Bieliznę także musiałem prać, wieszać, maglować i prasować, ponieważ moja żona robiła mi skandale, że za często zmieniam bieliznę. Za to ona mo-

gła z młodymi mężczyznami tańczyć przez całe noce. Pewnego razu zwróciła się do mnie „Józeczku”. Mnie na imię od urodzenia jest Edward.

Ona: — On poprostu stracił rozum. Miał pewnie wówczas halucynacje słuchowe. To właśnie mój maż jeździł swoim motocyklem do kina w takiej porze, kiedy niema wcale przedstawień. I codziennie zapraszał inną dziewczynę na przejażdżkę ze sobą.

On: — Teraz uciekła ode mnie i chodzi z tym swoim „Józeczkiem”, uwieszona na jego ramieniu.

Gwiazdy sceniczne

niezawsze są zachwycone reklamą

Nie tak dawno odbył się proces w Nicei, w którym oskarżycielką była słynna gwiazda kabaretowa francuska, „Mistinguett”. Pozwała ona przed sąd pewnego kupca za to, że reklamował pończochy damskie, sprzedawane w swoim sklepie, jako pończochy Mistinguett. Wiadomo zaś, że nóżki liczącej około 60 lat Mistinguett cieszą się sławą w całym świecie i mogą być pożyteczne jako reklama pończoch. Podobny proces odbywał się obecnie w Nowym Jorku, gdzie tenor opery nowojorskiej, Giovanni Martinelli, wystąpił ze skargą sądową przeciwko pewnemu restauratorowi.

Restaurator wpadł na pomysł, aby rozkleić afisze po mieście, na których dużymi literami zawiadomił, że Martinelli dał mu przepis na karczochy. Skutki tej

Radjo londyńskie, które w najbliższym czasie rozpocząć ma codzienne nadawanie audycji dla aparatów telewizyjnych, jest teraz w nielada kłopotcie, gdy chodzi o wybór odpowiednich speakerów telewizyjnych. Osiem wakujących posad na speakerki dotychczas nie zostało jeszcze obsadzonych, ponieważ trudno jest znaleźć kandydatki, któreby posiadały wszystkie warunki doskonałej speakerki telewizyjnej. Prócz ładnego głosu i doskonałej dykcji, jaką każda speakerka

Ona: — Mój maż mówił, że ma taką książkę „Kodeks praw”, w której jest pisane, że maż ma prawo wychłostać swoją żonę. Przestraszyłaś się tego i nie mogłam już nadal z nim mieszkać. On chciał się mnie pozbyć. Mam świadków, że byłam zawsze pracowita i wiele znosiłam z jego strony, a on zawsze obchodził się ze mną brutalnie.

Niestety, większa część świadków potwierdziła zeznania męża, chociaż byli i tacy, którzy podkreślali, że żona nie miała powodu zachwycać się postępowaniem męża. W tych warunkach sąd orzekł rozwód z winy obu stron.

reklamy były pomyślne dla restauracji. Pełno ludzi przychodziło jeść „karczochy Martinelli'ego”. Bardzo szybko dowiedział się o tem śpiewak. Rozgniewany zwrócił się do restauratora i zażądał wycofania reklam z całego miasta. Restaurator odmówił.

Przed sądem wygłosił tenor pełną temperamentu mowę oskarżycielską, w której energicznie domagał się sprawiedliwości. Wyjaśnił przedewszystkiem, że w ogóle nigdy w życiu nie gotował żadnej potrawy i pojęcia o gotowaniu nie ma. Adwokat tenora zażądał od restauratora odszkodowania w wysokości 20.000 dolarów, ponieważ klient jego przez tego rodzaju reklamę poszkodowany został jako artysta. Wyrok w tej sprawie nie zapadł, ponieważ ze względów formalnych sprawę odroczone.

Speakerki telewizyjnej

poszukuje radjo angielskie

radjowa, musi posiadać taką kandydatka i twarz fotogeniczną.

Nie chodzi jednak o to, aby znaleźć piękność o rysach klasycznych, gdyż, jak to wykazały doświadczenia w dziedzinie filmu, najbardziej regularne rysy nie zapewniają wcale zdjęć fotogenicznych. Otóż tak jak w atelier filmowym, stacja telewizyjna szuka typu urody zupełnie specjalnego i, jak mówią technicy telewizyjni w swym żargonie, typu urody „kontrastowej”. Owal twarzy np. „piękności telewizyjnej” musi być możliwie wydłużony, twarze okrągłe są stanowczo wyeliminowane.

Liczne próby, którym poddane były kandydatki na speakerki, wykazały, iż zwykły „maquillage” nie ma w dziedzinie telewizji żadnego zastosowania. Speakerka, której twarz zobaczymy w każdym aparacie telewizyjnym, musi być ucharakteryzowana przez specjalistów. Powieki malowane będzie miała na zielono, brwi i rzęsy na czarno, nos — złoty, nozdrza — czerwone, wargi — brązowe i cała twarz upudrowa-

na mocno pudrem koloru „ocre”. Człowiek, któryby ujrzał podobnie umalowaną kobietę na ulicy, przeraziłby się nie na żarty, ale w studio telewizyjnym maska taka jest konieczna.

Oczywiście, speakerki, poszukiwane przez stację londyńską, muszą mówić piękną agielszczyzną, popularna gwara londyńska, „cockney”, jest niedopuszczalna. Muszą też znać obce języki i „last but not least” — być mężatkami. Ostatni ten warunek podyktowany został doświadczeniem licznych stacji telewizyjnych amerykańskich. Speakerki, pracujące na tych stacjach, znajdowały się ko licznych wielbicieli „w eterze” i po krótkim czasie wychodziły z zamąż, porzucając swą pracę. Aby uniknąć ciągłych zmian personelu i związanych z tem kłopotów, radjo angielskie woli się zgóry zabezpieczyć przed ewentualnością utraty swej współpracownicy po paru miesiącach.

W ten sposób pole poszukiwań nowych speakerów telewizyjnych zostało znacznie ograniczone.

Senjorzy przed mikrofonem

Jubileuszowa audycja Polskiego Radja

Polskie Radjo z okazji dziesięciolecia pragnąc wyróżnić najstarszych radioluchaczy polskich zwróciło się do nich z „apelem” o przysłanie swych wspomnień z pierwszych lat radiofonji w Polsce, poparte wynikami prasowymi, fotografiami i t. p.

W odpowiedzi na ten apel nadesłano do Polskiego Radja 536 listów, które zawierały bogaty i ciekawy materiał. Okazało się, że najstarszymi radioluchaczami i pionierami radiofonji polskiej z roku 1922 byli harcerze a obecnie inżynierowie: Konrad Piotrowski, Michał Krzyżanowski, Witold Rychter i Józef Plebański. Najstarszym abonamentem Polskiego Radja jest p. Ferdynand Borkowski, posiadający numer abonamentu 4. Pan Grodzki, posiadający numer abonamentu 2 i 3 nie żyje, a p. dr. Wyszyński

Lubosław, mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

W dniu 25 kwietnia w godzinach wieczornych audycję „Senjorów przed mikrofonem” utworzył przemówieniem dyrektora naczelny p. Roman Starzyński, wręczając jednocześnie jako nagrodę kryształowy pułhar najstarszemu abonamentowi Polskiego Radja p. Ferdynandowi Borkowskiemu. Następnie nagrody otrzymali pozostali senjorzy, którzy przy tej okazji podzielili się przez mikrofon z radioluchaczami wspomnieniami z pierwszych lat radiofonji w Polsce.

„Polskie Radjo ma zamiar wydania broszury, w której zostaną zamieszczone wspomnienia oraz spis najstarszych radioluchaczy polskich. Istnieje poza tem jeszcze projekt utworzenia „sekcji senjorów” przy Lidze Radiofonizacji Kraju.

To i owo

ZAMIAST SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW

Zauważono już oddawna, że używane obecnie szczoteczki do zębów nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Otóż obecnie w Niemczech pojawił się w sprzedaży nowy aparat wynalazku inż. Lemana, który jest o wiele doskonalszy, niż używane dotychczas szczoteczki. Nowowynaleziony aparat do czyszczenia zębów uruchamia mieszanina gazu i wody pod ciśnieniem 6 atmosfer. Aparat działa tak sprawnie, iż nie tylko czyści znakomicie zęby, lecz usuwa wszystkie za-

razki z dziąseł i zębów. Niezbędna ilość gazu otrzymuje się, wrzucając do wody w aparacie tabletkę odpowiednio spreparowaną. Aparat inż. Lemana jest tak prosty w konstrukcji, że używać go mogą także i dzieci.

ASEKURUJĄ SIĘ PRZED „DWOJAMI”

W Budapeszcie powstało towarzystwo assekuracyjne w jednym z gimnazjów, a celem tego przedsiębiorstwa jest ubezpieczenie członków przed zmiennymi stopniami z nauki. Assekuracja polega na tem, iż każdy z ubezpieczonych otrzymuje za niewielką opłatą opracowane przez najlepszych uczniów odpowiedzi z wszystkich przedmiotów szkolnych. Kto jednak mimo wszystko otrzyma dwójkę, dostaje od towarzystwa premię — odszkodowanie. Organizatorem i inicjatorem oryginalnej imprezy jest 15-letni uczeń. Będzie to chyba w przyszłości genjusz finansowy...

NOWY NIEMIECKI SAMOŁOT KOMUNIKACYJNY

Niemieckie lotnictwo komunikacyjne otrzymało nowy typ samolotu. Jest nim Junkers Ju-86. Budowa jego jest zbliżona do słynnego Henkila Je-111. Jest to całkowicie metalowy dolnopłat z dwoma silnikami umieszczonymi w skrzydłach. Zastosowano silniki amerykańskie Pratt - Whitney „Hornet” o mocy 525/800 KM. Rozpiętość skrzydeł wynosi 22,5. Całkowity ciężar 5550 kg. Szybkość maksymalna 350 km/godz. Samolot jest przeznaczony dla linii komunikacyjnych, a po nieznacznych przeróbkach łatwo zamienia się na samolot bombardujący o dużym zasięgu.

NAJMŁODSZY OFICER

Następca tronu rumuńskiego, wielki wojewoda ks. Michał, zdał w obecności króla Karola przed specjalną komisją oficerską praktyczny egzamin na dowódcę plutonu.

BEZ KOSTJUMÓW

Egiptski minister oświaty Ali Al-luba basza wystosował do rektora uniwersytetu pismo, w którym domaga się, by „w myśl przepisów religijnych i tradycji” wschodnich zabronił studentkom-muzulmankom używać strojów kąpielowych w kąpieliskach publicznych.

Francois Mauriac

45)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Te rozmyślenia przerwało wejście Katarzyny.

— Telefon był z Paryża, tatusiu. Dzwoniła ta kobieta... Tak, Alina. Nie jest to jednak nic poważnego, tak, że we czwartek możemy się jej spodziewać z wszelką pewnością.

— Sama z tobą mówiła?

— Tak. Co za głos! Taki ochryply i zaflegmiony, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie słyszałam...

— Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak czekać do czwartku. Ale żałuję... W takich rzeczach należy postępować szybko.

Katarzyna zaczęła się zastanawiać:

— Trzeba czekać dwa dni... Może deszcze ustanie i powróci z dworca nie będzie taki uciążliwy. Wyobrażasz sobie, jakbym wyglądała, gdybym musiała z tym potworem brnąć w błocie po rozmokej drodze? Czy zwróciłeś jej uwagę, że droga trwa conajmniej dwadzieścia minut?

— Owszem. Ten punkt programu najmniej jej się uśmiecha... Nie dziwi się jednak, że działam z taką przeornością, gdyż uważa tego człowieka za bardzo niebezpiecznego. A ona zna się na tem, ta szelma!

— Tatusiu, dowiedziałam się... Ale nie denerwuj się, gdyż to głupstwo, skoro o tem wiemy... Otóż od kilku

dni Clairac pija aperitif u Lacote'a z...

— Chyba nie z Gradère'm?

Katarzyna skinęła potakująco głową.

— Jesteś tego pewna?

— Cóż w tem jednak wielkiego, tatusiu? Wyrzuc go za drzwi i zawezwiemy doktora Pétiot'a, który go w zupełności zastąpi...

— Tak, ale on nie zna mojego usposobienia — jęknął chory. — A pozatem to zatracający znak. Widzisz teraz do czego ten Gradère jest zdolny! To straszne, moje dziecko. Lękam się również o ciebie... Będzie się starał usunąć cię... Znajdź jakiś sposób... Nie wiem jaki! Może otruje cię...

— Niech mnie zabije — szepnęła Katarzyna.

Nie zwracając na nią uwagi, stary zawołał:

— Teraz wiem już dlaczego Clairac ostatnio usiłował mi napędzić stracha... To tamten go namówił, aby mnie nastraszył... Dobrze, że wiem o tem... Trzymam się jeszcze dobrze... Jesteśmy jednak za dużo osamotnieni... Ach, gdybyś się zgodziła, moje dziecko — ciągnął dalej błagalnie — młody Berbiney...

— Nie — przerwała zaczepnie. — Zapominasz o naszej umowie, że nie będziemy poruszali tego tematu aż do pierwszego stycznia.

— Tak, ale przyrzekając ci to nie wiedziałem jeszcze, co nam grozi. Pomyśl tylko... Mielśmy w domu silnego, trzydziestoletniego mężczyznę, który byłby oczywiście po naszej stronie i w razie czego wzięby tę świninę za kark i wyrzucił przez okno!

— Ależ, tatusiu, Gradère jest u swego syna... prawie we własnym domu... A możebyśmy się przeprowadzili? Dom Desbatsów w rynku jest niezamieszkały...

— Jakto? Miałbym się wyprowadzić z pałacu? Ni-

Przez całe życie marzył o tem, aby zostać właścicielem pałacu w Liogeats. W czasie dzieciństwa Andrzeja nie mógł przeprowadzić formalności, znoszących współność posiadania, a od roku młodzieniec za radą ojca i Matyldy nie chciał za nie odstąpić swych praw.

— Gdy pomyślę, że jestem właścicielem pałacu do spółki z synem tego łajdaka... A na twego Andrzeja z tą jego chamską gębą też już nie mogę patrzeć...

— Można mu wszystko zarzucić, ale nie to, że ma brzydką twarz — sprzeciwiła się Katarzyna.

— Uważasz, że jest piękny, gdyż nie widziałas nigdy innych młodych ludzi.

Istotnie nie widziała innych, jakkolwiek kilkakrotnie bywała na weselach i jeździła po zakupy do Bazas i Lugdunos. Nie brak tam młodzieży. Jakże miałaby jednak patrzeć na mężczyzn? Wszak dla niej istniał na świecie tylko jeden i mogła zostać jego żoną, gdyby była chciała. Może musiałaby znieść jego pogardę, czy nienawiść, ale byłaby mimo wszystko jego żoną i musiałaby żyć z nią od czasu do czasu, aby mieć dzieci. To, co sobie w pewnych chwilach wyobrażała, a raczej to, co sobie wyobrażała wzbudziła (był to jedyny przedmiot jej spowiedzi), ta zbrodnia stałaby się obowiązkiem... Coż to więc znaczy, czy jest się kochaną?

— O czem tak dumasz, dziecko?

— Słuchałam deszczu i cieszyłam się, że nie muszę już iść dziś wieczór po tę kobietę.

Okolo czwartej tego samego poniedziałku Katarzyna usłyszała warkot motoru. Podeszła do okna i zobaczyła, że Gradère wszedł do domu i niebawem znów wyszedł.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgo-wość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2,30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologie po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od 9 rano do 6 wiecz.